

SŁOWO

WILNO Czwartek 5 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oплата почтѡва уісцѡна рѡчалѡм Redakcja rękopisów nie zamawionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrów jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosik St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

Bezsilność polityczna

Niewątpliwie artykuł marsz. Daszyńskiego, „Słowo do waleców” napisany jest po dziennikarsku doskonale. Jest on twardy, każdy jego urywek mówi coś, trzyma czytelnika w napięciu, wywołując przed oczyma coraz nowy obraz, nie rozłączy się, jak ciasto wielkanocne, jak to czasami bywa u publicystów, którzy zadużą chęć powiedzieć i śpieszą wyrzucić z siebie wszystkie argumenty i głównie się boją, aby czegoś nie zapomnieć. Artykuł Daszyńskiego od nut patetycznych łatwo i zwinnie przechodzi do akcentów fejtetonowych, ale do akcentów tylko, nie wpadając znowu w „gawędziarstwo ludowe”, które inni znowu publicyści uważają za szczyt stylu przekonywującego, a przemysłowego. Jednym słowem marsz. Daszyński pisze umiennie. Z maścią potrąca sprawy personalne, jakże świetnie „urobił” p. Bartla. Ten szef rządu z obozu B.B., który w chwili, kiedy jego obóz rozpoczynał z marsz. Daszyńskim walkę zaciętą, konsekwentną, zdecydowaną, przychodzi marsz. Daszyńskiemu radzić jak ma sobie kupić mebelki. Wiemy skąd inąd, że marsz. Daszyński obstał pięknie umeblowanie do apartamentów marszałkowskich które zastał zbyt spartańsko urządzone po p. Trampczyńskim i Rataju, — lecz tembardziej podziwiamy mistrza, który potrafił i o umeblowanie dla siebie się postarać i śmiechność za tą czynność zrzucić na p. Bartla. Istotnie B.B. po wyborze marsz. Daszyńskiego wychodzi z sali, zapowiada konsekwentne jego zwalczanie, a p. wicepremier (według opowieści marsz. Daszyńskiego) przychodzi do tegoż marsz. Daszyńskiego, aby go namówić na kupno mebelków i jazdę sianką. Kategorie dla oceny doskonałości dziennikarskiej nie są jeszcze sprezykowane, więc na przykładzie wskazywane, że tutaj właśnie w takim ustępie artykułu Daszyńskiego widzimy sztych wzorowy. Jest to jednocześnie i dyskwalifikacja polityczna p. Bartla (coż to wice-szef rządu, który nie ma pojęcia co jego obóz robi, bo sam robi co innego) i skarykaturowanie obowiązującej w nowej Polsce metody kwalifikowania dostojności i dygnitarstwa według marek samochodowych, obszarności rezerwowanych przedziałów na kolejkach, ilości dywanów w poczekalniach i dobroci indyka upieczonego, — jest to wreszcie zamazanie w oczach czytelnika, odwrócenie jego uwagi od jego własnego, marsz. Daszyńskiego, „biegania” do Belwederu. Sur gestjonuje swoim czytelnikom marsz. Daszyński: „Biegać to ja biegałem, ale do Piłsudskiego, ale oto zobaczcie jak Bartel biegał do mnie”.

Rozpaczliwy protest ludności polskiej w Kownie

Okropny obraz pogromu. — Władze nie reagowały. — Cenzura kowieńska nie dopuściła do protestu.

WARSZAWA. 4. 6. (PAT). Po znanych ekscesach antypolskich w Kownie zjednoczone organizacje polskie na Litwie wydały odezwę protestacyjną, do której ogłoszenia w miejscowej prasie polskiej cenzura litewska nie dopuściła. Treść tej odezwy otrzymanej z Gdanska następująca:
Nижє podpisane polskie towarzystwa i instytucje, stwierdzając o następnym: 1) W dniu 23 maja 1930 r. o godz. 5 po południu miał miejsce w Kownie koło soboru przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędu komendanta wojennego wiec uliczny, zwołany za pomocą ulotek, rozdawanych publicznie w dniu poprzednim, o czym również donosiła prasa litewska, — na którym to wiecu wygłoszono mowę i wznoszono okrzyki pod burzące przeciw ludności polskiej na Litwie, wywołujące nastroj pogromowy i nawołujące do wywarcia zemsty na tej ludności za zajęcia na zabawie we wsi Dmitrowce w Polsce, nad granicą polską litewską, a to przede wszystkim przez dławienie życia społecznego polskiego w Litwie, zamknięcie polskich instytucji i organizacji, usunięcie polskiego języka z kościołów i t.p. **Dział się to w obliczu władz bez bezpieczeństwa publicznego bez przeszkody.**

2) Grupa demonstrantów oddzieliła się od przysyłającego się wiece w tym dniu i po pewnym czasie przybyła pod gmach gabinetu ministrów, gdzie powtórzyła te same hasła i żądania wobec członków gabinetu ministrów, którzy wyszli przed gmach — poczem wśród demonstrantów **dan hasło do pogromu polskich instytucji.** Garstka demonstrantów ruszyła dalej ulicą do Nelałajta w kierunku ulicy Orzeszkowej i **znowo organy władz państwowych nie reagowały odpowiednio.**

3) Grupie wyrostków i studentów złożonej z około 50 osób, zmierzającej w stronę ulicy Orzeszkowej nie przeszkodził także kordon policji, stojący w pobliżu muzeum wojennego pomimo że od kordonu tego przechodzący współpracownicy zarządu głównego towarzystwa „Pochodnia” zażądał tego wresz, oświadczając policji, że banda żąda do demolowania siedzib polskich instytucji społecznych przy ul. Orzeszkowej nr. 10. To też napastnicy nie hamowali przez nikogo zniszczyli okna, firanki i rolety od frontu wzmiankowanego gmachu zasypując lokale szkłem i kamieniami, bijąc i zrywając na pisy i szлды. Jedyne dzięki fizycznym wysiłkom wypadkowo przybyłych funkcjonariuszy polskich instytucji powiodło się nie dopuścić bezkarnej bandy do wnętrza biur, biblioteki, redakcji i administracji pism, drukarni i t.p. **Inne przesyłki ona nie spotkała. Telefony w domu na ul. Warszawskiej Nr. 12 podczas napadu nie działały, to też banda udała się dalej pod gmach gimnazjum polskiego przy ul. Leśnej, położony o kilka domów od centrali policji kryminalnej.** Pomimo to i pomimo, że administracja gimnazjalna za-

Dr Kazimierz Świątalski wobec artykułu marszałka Daszyńskiego

Od p. dr. Kazimierza Świątalskiego otrzymaliśmy następujące uwagi w związku z opublikowaniem przez p. marszałka Daszyńskiego artykułu w dniu 2 bm.
P. marsz. Daszyńskiemu weszło w ostatnich czasach w nawyk wspominać nie mojej osoby przy każdym swoim występie autorskim. Nie kwapiłem się do polemizowania z p. marsz. Daszyńskim, gdy był premierem. Ograniczyłem się do wytknięcia p. Daszyńskiemu że sianie zamętu wśród pracowników państwowych przez demagogiczne listy nie należy do funkcji marszałka Sejmu. Później ograniczyłem się raz jeszcze do stwierdzenia na łamach „Gazety Polskiej”, że p. Daszyński w swej oficjalnej enuncjacji o wypadkach w dniu 31 października minął z prawdą. Mimo uszu puszczałem uszczypliwości i nie wdawałem się w ocenę postępowania marsz. Daszyńskiego, który w okresie obalenia mego gabinetu zapomniał zupełnie o swej właściwej roli przewodniczącego Sejmu i stał jak skrawek i zupełnie wyraźnym promotorem i inscenizatorem uchwalenia mego gabinetowi wotum nieufności, z czego zresztą sam p. Daszyński w wigilijnym numerze „Robotnika” r. ub. wypowiedział się, twierdząc, że nie mógł usunąć się od walki z rządem, na którego czele stałem. Zapewne p. Daszyński uważa iż podejmowanie się takiej roli przez człowieka sprawującego urząd marszałka Sejmu jest szubieniem programowi harmonijnej współpracy Rządu z Sejmem, której to idei rzekomo był i jest wyznawcą.

je jedno z dwojga: albo p. Daszyński tak się wyraził a wtedy zarówno mój wyjazd jak i prezesa Sławka w niczem nie przeszkodził ani niczego nie zairzykował, albo oświadczenie p. Daszyńskiego tak nie brzmiało, a wtedy p. Daszyński miał do swego rozporządzenia całe pół miesiąca wystarczające do zdjecia pychy z serca. W obu wypadkach robienie przez p. Daszyńskiego reklamy dla Biarritz jest nie przypiał, nie przylat. Latka ta p. Daszyńskiemu była dwukrotnie już potrzebna, mniej jako marszałkowi Sejmu zdające go sobie sprawę z dziejów stosunków pomiędzy Sejmem i Rządem a więcej jako bardzo niewybrednemu i niesiętyemu bardzo pospolitemu agitatorowi w którego rolę p. Daszyński wciąż wpaść. P. Daszyńskiemu potrzebny jest ten zwrot o Biarritz dla wypełnienia tego wotum aby do końca siec styczniem z ramienia „waleta”. Muszę się wobec tego zapytać p. Daszyńskiego co go właściwie gorszy, jeśli to że korzystałem wtedy z prawnie przysługującego mi urlopu, to p. marszałek Daszyński w tym czasie również korzystał z wywczasu. Jeśli ma być zgorzony tem, że wyjechał em zagranicę, to marsz. Daszyński dwa miesiące przedtem spędził swój pierwszy w owym roku urlop również zagranicą. Jeśli p. Daszyński oburza Biarritz, jako miejsce luksusowe to niewiem jaka pod tym względem istnieje różnica między Biarritz a Juan les Pins. Ale tu jedno małe sprostowanie, któregobym do końca życia nie dopuścił, gdyby nie to, że aż p. marszałek Sejmu ukuł z Biarritz argument w kwestji stosunku rządu do Sejmu.

4) Po powyższych wypadkach przedziwnym towarzystwem „Pochodnia” jako też dyrekcja polskiego gimnazjum kilkakrotnie zwracały się do 3 rewiru policyjnego z żądaniem przybycia dla sporządzenia protokołu. Od godz. 5 do godz. 8.30 policja nie przybyła, zaś naczelnik policji m. Kowna oświadczył telefonicznie przedziwnym „Pochodni”, że podobne protokoły nie są przewidziane i sporządzone nie zostaną i oświadczył, że towarzystwo może uczynić to samo, pociągając do podpisu do wolnych świadków. **Policja zażądała od dyrekcji gimnazjum polskiego by w ciągu nocy okna zostały wstawione. Taki sam nakaz otrzymała również administracja domu przy ul. Orzeszkowej Nr. 12. W godzinach późniejszych w rozmaitych miejscach miasta młodzież polska była napadnięta i obita przez opryszków ulicznych.** Stwierdzając powyższe i konstatując, że:

1) Akcja terrorystyczna wobec polskiej ludności uprawiana od dawna przez pewne koła litewskie korzystała podczas tych zajęć z niespotykanej do-

święte frazesów, chciał pozostać przy Rosji, a jego reprezentacja deklamowała Bóg wie co o parjotyzmie tego chłopca, o jego „niepodległościowych” nastrojach. Ale, powtarzamy, o ile chłopcy wywierają wpływ na politykę, to wpływ ten jest fatalny.
Lewica polska powoli usuwa ze swoich szeregów inteligencję i powoli wlaź tam świadoma bestja ludowa. **Walka parjotyczna, o ideaowych tradycjach inteligenta z brutalnym, ciasnym egoizmem autentycznie-chłopskiego politycznego światopoglądu** — oto dzisiejsza właściwa treść wewnętrzna stronnictwa ludowo radykalnych. Właściwa ich treść: właściwa tragedia, właściwa słabość.
Dlatego artykuł wodza (wbrew woli) lewicowego frontu jest w swoich politycznych skutkach jałowy. Wódz ten stoi bowiem na czele obozu bezsilnego, jego artykuł może komuś przynieść personalną przykrość, jego artykuł, jak również setki, tysiące podobnych artykułów nie jest w stanie zmienić w sytuacji politycznej. PPS, Stronnictwo Chłopskie, „Wyzwolenie”, „Piast” — oto doskonale ilustracje słomaczące co znaczy określenie: „bezsilność polityczna”. Cat.

2) Odezwe podpisały następujące organizacje społeczne polskie: Polskie Towarzystwo Kulturalno oświatowe w Litwie:
„Pochodnia”, Polskie Towarzystwo Oświatowe w Wilkomierzu, Towarzystwo Popierania Szkoły Średniej w Wilkomierzu, Towarzystwo Popierania niezamożnych uczniów średniej polskiej szkoły w Wilkomierzu, Polskie Towarzystwo Oświaty w Poniewieżu, Towarzystwo Ochronki Polskiej w Poniewieżu, Polskie Towarzystwo Oświaty w Jeżiorosach, Polskie Towarzystwo Oświaty w Szawach, Polskie Towarzystwo Oświatowe w Jutrzenka w Rosienich, Towarzystwo Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu, Kowieńskie Polskie T-wo Praceowników Rolnych, Spółka Akcyjna Dompol, Spółka Wydawnicza Omega, Związek Producentów Nasion Sekla, Kooperatywa Samopomoc, Pierwsza Litewska Towarzystwo Rolne Wzajemnego Ubezpieczenia, Spółka Drukarska Prima, Frakcja Polska w Kowieńskiej Radzie Miejskiej, Polskie Rzymsko - Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Kownie, Zw. Nauczycieli Polskich Szkół w Litwie, Ogólno Polski Związek Zawodowy Ludzi Pracy w Litwie, Stowarzyszenie Sług i Pracownic pod wezwaniem „Opieki Matki Boskiej w Kownie”, Polski Klub Sportowy w Litwie „Sparta”, Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego, Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy, Korporacja „Lauda”, Redakcja czasopism „Dzień Kowieński”, „Chata Rodzinna”, „Dzwon Świąteczny”, „Poradnik Rolnika”.

Skazanie 17 Polaków

NOWE REPRESJE KOWIENSKIE
Z Kowna donoszą, że wojenny naczelnik powiatu koszedarskiego skazał 17 okolicznych Polaków na karę więzienia i karę grzywny do 400 litów każdego jako winnych zajść w kościele w Wysokim Dworze.
Skazanymi zostali: Kaczynowski, Wysoki, A. Bucywin i Jamuówna mierz. W. Dworu, W. Lenkowski (Gadzance), Szpilewski (Kraciński), J. Rode (młyny Samawka) P. Gorczyński (zaś. Tabuluki), B. Palonis (Jacznicze) W. Naruszewicz (Jaczance), K. Groński (zaś. Gielany), J. Rondański (Aleksandrówka), W. Rudolewicz (Ołociany), S. Borkowski (Nikrany), Sołtykowa (Staniewo) Weronika Rudowicz (Wejzbudziszki), Surjanowa (Ustroni).
Całe zajście w W. Dworze zostało zaaranżowane przez dyr. miejscowego gimnazjum litewskiego Żylwicisa, nauczyciela Poptawskiego i agenta policji Bumjity.
W porozumieniu się z miejscowymi szaulisami wymienieni wydelegowali do kościoła kilkadziesiąt członków zw. szaulisów i w chwili gdy miejscowy proboszcz rozpoczął kazanie poczęli mu przerywać, żądając mówienia po litewsku.
W chwili potem, gdy ksiądz wychodził z procesją, niosącą Monstrancję, jeden z szaulisów Budkus rzucił się na księdza. Monstrancja wypadła mu z rąk. Budkus strzelił w tym czasie kilkakrotnie. Szaulisi rzucili się na procesję bijąc łaskami i kastetami bezbratnych Polaków.
Mimo oczywistych dowodów, że winnymi zajścia byli szaulisi, komendant powiatu skazał Polaków.

Ongiś p. Daszyńskiemu jako wice-premierowi miał ktoś zarzucić, że je zbyt wytworne potrawy. P. Daszyński miał wtenczas bardzo słuszenie odpowiedzieć, że nikomu nie pozwoli sobie zaglądać do talerza. Jestem tego zdania że po diabła zaglądać do marszutu urzędowej premiera. Dlatego miałem się z kapitalnego dowcipu na temat Biarritz narówni z nim, gdyż żart był dobry. Przechodziłem do porządku dziennego nad biarritzowskimi argumentami opozycji jako na zbyt ubożuchniami.

Bardzo mi przykro, że pod wpływem jeszcze jednej wzmianki p. Daszyńskiego o Biarritz muszę wyznać, że urlopu tam wcale nie spędziłem. Sie działem sobie w miejscowości nikomu bliżej nieznannej, zwiącej się Haicabin, a posiadającej jedyny hotel. Miejscowość ta od Biarritz oddalona jest o tyle kilometrów o ile odległe Juan les Pins w którym marszałek Daszyński spędził zeszlatoroczne wiosenne miesiące od Monte Carlo. Jakżeby p. Marszałek Daszyński kwilił nad przesładowaniami, lżeniami, nikczemnościami, gdyby mu był jakiś „walet” choćby raz jeden wspomniiał, że Monte Carlo, jako miejsc dla swego urlopu wybrał. Wreszcie dał p. Daszyński, który zwalcza tych co się „dobrali do pieniędzy państwowych”, oburza się, że wyjechałem z rodzinnym autem. P. prof. Bartel na komisji budżetowej tego roku odpowiadał na ten zarzut powołując się, że sam również korzystał z auta w swej podróży w roku 28 i stwierdził, że za benzynę zapłaciłem jak również skrupulatnie podsumowałem przejechane kilometry i skarbowi Państwa za zużycie maszyny, amortyzację zapłaciłem zaraz po przyjeździe. Skarb Państwa nie ucierpił tu ani grosza. Jeśli chodzi tu o scisły rachunek to Skarb Państwa może być wreszcie narażony na jakieś tam minimalne szkody gdy się służbowym autem do Wilanowa, Otwoka lub broń Boże do Kazimierza nad Wisłą na spacer czy wycieczkę wyjeżdża. Ale nie znany mi jest żaden walet, który z tego powodu chaty rozbił raz uważając słuszenie, że do takiego luksusu marszałek Sejmu ma pełne prawo, skoro go na luksus myślowy od pewnego czasu nie stać.

Nie zawahał się się powiedzieć, że artykuł marsz. Daszyńskiego jako rzecz dziennikarska jest doskonały. Ale coż z tego?
Marsz. Daszyński jest politykiem, a nie publicystą. Jako polityk (może wbrew swej woli, może skutkiem ewenementów) jest wodzem obozu lewicowego, walczącego z Marsz. Piłsudskim i jego „waleciami”. Więc jakż sukces temu wodzowi ten artykuł w tej walce przynieść może?
Artykuł p. Daszyńskiego może, dajmy na to, wywołać w „Cyruliku” czy innym wydawnictwie humorystycznym obrazek przedstawiający p. Bartla jak przynosi do apartamentów p. Daszyńskiego jakiś przedmiot, stawał się mniej czy więcej niezbędny przy czynkach do wygody mieszkaniowej. Ale nam nie chodzi o polemizację - retoryczną skutki, lecz o skutki polityczne.
W tym samym dniu co artykuł marsz. Daszyńskiego w „Robotniku”, ukazała się w prasie wiadomość o rozbiciu się rokowań o zjednoczenie ruchu ludowego. „Wyzwolenie” dało rekuzę stronnictwu chłopskiemu. Dlaczego? Powody są aż nazbyt znane. „Wyzwolenie” to organizacja nawpół inteligentka, wywodząca się od tych, którzy do ludu szli z wiarą, że ten lud jest wiele wart, i że jego obudzenie przyniesie wielkie korzyści Polsce. Stronnictwo Chłopskie to jest to. co

Przez dłuższy czas rządzą republika francuską lewica. Ale była to emanacja warstw dojrziałych do rządzenia państw. Nasz chłop nie jest dojrzalszy do wzięcia na siebie odpowiedzialności za losy państwa. Losy reprezentacji chłopskich w Sejmie, losy organizacji politycznych rzeczywiście o chłopca opartych to ciągła, nieustanna, konsekwentna inflacja i dewaluacja materiału ludzkiego. Jednostki wartościowe są przez ogół chłopski odrzucane, jednostki o coraz mniejszej wartości moralnej naprzód wysuwane. O ile chłop, wyborca chłopski, wywiera świadomy wpływ na politykę swoich organizacji, o tyle ten wpływ obniża poziom moralny i patriotyczny tych organizacji. Oczywiście świadomość chłopca jest dziś jeszcze miska, jeszcze w 1916 r. chłop w całym królestwie kongresowym, biorąc rzecz realnie, a nie w

szaleństwo, chciał pozostać przy Rosji, a jego reprezentacja deklamowała Bóg wie co o parjotyzmie tego chłopca, o jego „niepodległościowych” nastrojach. Ale, powtarzamy, o ile chłopcy wywierają wpływ na politykę, to wpływ ten jest fatalny.
Lewica polska powoli usuwa ze swoich szeregów inteligencję i powoli wlaź tam świadoma bestja ludowa. **Walka parjotyczna, o ideaowych tradycjach inteligenta z brutalnym, ciasnym egoizmem autentycznie-chłopskiego politycznego światopoglądu** — oto dzisiejsza właściwa treść wewnętrzna stronnictwa ludowo radykalnych. Właściwa ich treść: właściwa tragedia, właściwa słabość.
Dlatego artykuł wodza (wbrew woli) lewicowego frontu jest w swoich politycznych skutkach jałowy. Wódz ten stoi bowiem na czele obozu bezsilnego, jego artykuł może komuś przynieść personalną przykrość, jego artykuł, jak również setki, tysiące podobnych artykułów nie jest w stanie zmienić w sytuacji politycznej. PPS, Stronnictwo Chłopskie, „Wyzwolenie”, „Piast” — oto doskonale ilustracje słomaczące co znaczy określenie: „bezsilność polityczna”. Cat.

Petycja o nadzwyczajną sesję Senatu

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. „Słowa”) W dniu dzisiejszym kancelarja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymała petycję senatorów ze stronnictw opozycyjnych o zwołanie nadzwyczajnej sesji Senatu. Petycja podpisana jest przez 38 senatorów.

Anglia przeciwko Paneuropie

GENEWA. 4. 6. (PAT). Podkomisja polityczna komitetów współpracy europejskiej zajmowała się na dzisiejszym posiedzeniu memorandumem Brianda i sprawozdaniem prof. Barthilemy o suwerenności państwowej przyszłej organizacji europejskiej. Przedstawiciel W. Brytanji twierdził, że dążenia zwolenników Paneuropy są niebezpieczne dla pokoju światowego.

WALKI W CHINACH

SZANGHAI. 4. 6. (PAT). Według otrzymanych w wiadomości t. zw. Żelazna dywizja komunistów chińskich pobita w dniu wczorajszym wojska nacjonalistyczne. Zajęcie Czang - Sza przez żelazną dywizję oczekiwane jest lada chwila. Czynione są przygotowania do ewakuacji cudzoziemców.

Wspomnienia z Węgier

Zabawiłem kilka dni na Węgrzech, zwiedzając miasta Szeged i Budapeszt, a to co tam widziałem, pozostawiło silne wrażenia, pobudzające do różnych refleksji.

Uniwersytet w Kolosvarze założony został przez Stefana Batorego w parę lat po założeniu przezeń Uniwersytetu Wileńskiego. Po dłuższej stagnacji Uniwersytet ten został wskrzeszony za panowania króla Franciszka Józefa I i nosi obecnie jego imię.

Teraz Kolosvar znajduje się na terytorjum anektowanym przez Rumunię i dlatego Uniwersytet z Kolosvaru został przeniesiony w Szeged. Z dawnej swej siedziby zabrał Uniwersytet tylko insygnia rektorskie i dziekańskie oraz portrety profesorów; reszta majątku uniwersyteckiego, w szczególności wszystkie zakłady uniwersyteckie wraz z urządzeniem pozostały na miejscu w Kolosvarze i przypadły na własność państwu Rumuńskiemu. Pomimo całkowitego pozbawienia warsztatu pracy, profesorem Uniwersytetu Kolosvarskiego zdumiewającym wysiłkiem zdołali już stworzyć nowy warsztat pracy naukowej w Szeged, a chociaż budowa wielu gmachów uniwersyteckich jest jeszcze w toku, to jednak Uniwersytet już funkcjonuje prawidłowo, posiada swoje zakłady i kliniki i t. d.

Dla niezamożnej młodzieży akademickiej założono bursę męską i żeńską z dwiema osobnymi salami jadalnymi, jedną dla studentów, drugą dla studentek. O zapale, z jakim pracowano, świadczy ta okoliczność, że profesorem Uniwersytetu pooddawali swoje własne fachowe biblioteki do użytku zakładów uniwersyteckich, aby tą drogą ułatwić skompletowanie bibliotek zakładowych.

Z temi wysiłkami ciała profesor skiego współdziałał rząd, który pomimo ciężkiego położenia finansowego Węgier i pomimo oszczędności koniecznej wobec utraty najbogatszych terytoriów Państwa Węgierskiego, niedawno przeżyte inflacji i świeżo uregulowanej waluty w ostatnich latach przeznaczył 50 milionów pengó na 3 uniwersytety prowincjonalne w Szeged, Debreczen i Pecs (100 zł. = 63 — 64 pengó), rozumując, — jak to niedawno powiedział węgierski minister oświaty hr. Klebelsberg — że Węgrom jedno tylko pozostało pole, na którym ich swobodnej działalności nie zdołaly skępować narzucone im ograniczenia, a mianowicie dziedzinę pracy kulturalnej.

I na tym punkcie starają się Węgrzy, aby budowane obecnie zakłady uniwersyteckie byłyby ostatnim wyrazem nauki.

Obok wydatków na uniwersytety wyposażyć rząd węgierski świetnie Instytut naukowe węgierskie w Paryżu i w Rzymie, w drodze wymiany wysłał uczonych węgierskich do Estonii, gdzie wykładają na Uniwersytecie w Dorpacie i gdzie założyli Instytut węgiersko-estoński.

Jedynie Uniwersytet Budapeszteński znajduje się w gorszym położeniu materialnym, gdyż jako stary Uniwersytet stanowił on korporację, a nie zakład państwowy i jako korporacja miał olbrzymie dobra w północnych Węgrzech: obecnie przeznacza część tych dóbr znalazła się pod panowaniem republiki czeskosłowackiej, która zagarnęła te dobra dla siebie, uważając je jako część dóbr państwowych węgierskich. O zwrot tych dóbr toczy się obecnie proces przed Trybunałem haskim, ale narazie dochody Uniwersytetu Budapeszteńskiego są poważnie zmniejszone.

W świecie naukowym węgierskim,

daje się zauważyć silną dążność do nawiązania kontaktu ze światem naukowym romanskim. Występuje ona nie tylko we wspomnianem wyżej stworzonym Instytucie naukowym węgierskich w Rzymie, w Paryżu, ale także w wysłaniu młodych uczonych zagranicę. Każdy uczyony, zanim zamianowany zostaje profesorem szkoły akademickiej, musi po ukończeniu studiów w kraju, już jako wyrobiona siła naukowa, wyjechać zagranicę dla dalszych studiów a z pomiędzy uniwersytetów zagranicznych przy takich wyjazdach uwzględnia się przede wszystkim uniwersytety francuskie i włoskie.

Wśród młodych sił naukowych widzi się dużą ilość takich, którzy obok innych języków zachodnioeuropejskich znają także język włoski. Uczniowie węgierscy wydają w Paryżu w języku francuskim „Revue des études hongroises”.

W odległości kilkudziesięciu kilometrów od Szeged znajdują się dobra rządowe Mesöhegyes. Do dóbr tych jeździ się z Szeged przez most na Cisie, zbudowany przez młodego wówczas francuskiego inżyniera Eiffla, twórcę późniejszego wieży na wystawi paryskiej od jego imienia nazwanej. Dobra Mesöhegyes obejmują przeszło 17.000 ha. W r. 1918 znalazły się pod okupacją nieprzyjacielską i dopiero na mocy traktatu pokojowego zostały od okupacji zwolnione, ale w stanie wielkiego zniszczenia. Rząd węgierski odbudował ten majątek, mając na celu nietylne uzyskanie jaknajwiększej jego rentowności, jak również podniesienie za jego pośrednictwem poziomu gospodarczego Węgier południowo-wschodnich, które pozostając długo pod panowaniem tureckim, a potem wyludnione i narażone na napady nieprzyjacielskie pozostały znacznie w tyle za t. zw. Transdanubiją (t. j. zachodnimi Węgrami).

Obok obory znajduje się w tych dobrach stadnina zarodowa i hodowane są tam konie rasy Frieso, i rasy Norius. Ta ostatnia rasa jest mieszańską rasy angielskiej i arabskiej, do rąk węgierskich dostała się drogą zdobyczą wojenną i odznacza się wielką siłą i wytrzymałością.

Dawniej cały niemal obszar wspomnianych dóbr był puszcza, t. j. stepem na którym pasły się stada półdzikich koni i była rogatego rasy podolsko-węgierskiej. Dziś ta puszcza, której urok tak pięknie opiewał Petöfi, należy już do wspomnień; na miejscu dawnego stepu powstały winnice, plantacje ogórków (koło Kecskemet) cebuli (koło Makó) i t. d. a w dymy piaszczyste ustalono przez plantację akacji. Tylko gdzieś tam — między innymi w dobrach Mesöhegyes utrzymały się resztki tego stepu. Część dawnego stepu w dobrach Mesöhegyes została zalésiona.

Obok tego hoduje się w dobrach Mesöhegyes nierogaciznę, owce i t. d., a nadto reprezentowane są tam różne gatunki przemysłu rolniczego, mianowicie gorzelnia, cukrownia, cegielnia, fabryka lodu i fabryka do oczyszczania konopi.

Dla ułatwienia komunikacji i transportów, tak ważnych przy prowadzeniu gospodarstwa, założoną została w dobrach Mesöhegyes przez ich administrację kolej żelazna.

O staranności z jaką gospodarstwo

W 10 rocznicę traktatu w Trianon ŻAŁOBA NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. 3. 6. (PAT). Na dzisiejsze posiedzenie węgierskiej Izby deputowanych, zwołane w 10 rocznicę traktatu w Trianon wielu deputowanych przybyło w czarnych ubraniach.

W imieniu wszystkich stronnictw burżuazyjnych przemawiał hr. Apponyi, który przed 10 laty był szefem węgierskiej delegacji pokojowej w Paryżu, lecz odmówił podpisania traktatu.

Mówił o uczuciach żałoby, jakie ogarnęły naród węgierski, skutkiem narzuconego im traktatu. „Dzisiaj — mówił — w 10-letnią rocznicę podpisania traktatu pokojowego Węgry ponawiają swój protest niesprawiedliwości i oświadczają, że walczyć będą w dalszym ciągu bronią prawa i sprawiedliwości”. Hr. Apponyi mówił z wielkim wzruszeniem, że łzami w oczach. Zakończył słowa mi węgierskiej modlitwy narodowej, których postawie wysłuchali stojąc wśród wielkiej ciszy i wzruszenia.

Następnie przemawiał imieniem socjalistów poseł Parks, poczem posiedzenie na znak żałoby przerwano na 5 minut.



Zielone Świątki!
Wesołe wycieczki, długie spacerunki lub beztrudnie wypoczynki — wszystko to skłapanie w słońcu — ileż dostarczy Wam radości.

Szczęśliwe chwile Świąt upamiętni kamera "Kodak"
z anastygmatem F: 6,3 za zł. 100.—

"Kodak" utrwali wrażenia z wycieczek, później samo przeglądanie zdjęć przeniesie Was ponownie do tych dwóch dni szczęśliwych.

Zniżka cen na wiele modeli "Kodaków".
W każdym większym składzie przybiorów fotograficznych zademonstrują Wam modele kamer "Kodak" i "Brownie".

3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia:
kamera "Kodak", błona "Kodak" i papier "Azura".

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

w dobrach Mesöhegyes jest prowadzona świadczą ta okoliczność, że w obozrze znajduje się wodociąg, a przy wodociągu ręcznik i mydło i każdy robotnik tudzież każda robotnica przed przystąpieniem do dojenia musi umyć ręce. W dobrach Mesöhegyes zbudowano osobny digester, gdzie padlina zwierząt zostaje najpierw zdezynfekowana wedle systemu obmyślonemu przez Tamasa, a następnie wyzyskana dla produkcji mydła. W ten sposób prowadzona produkcja mydła opłaca się do tego stopnia, że zarząd dóbr dla tej produkcji zabiera ciała wszystkich padłych zwierząt należących do urzędników, oficjalistów i robotników zatrudnionych w dobrach na cele tej produkcji, płaćc właścicielom wspomnianych zwierząt odpowiednio odszkodowanie. W podobny sposób stara się administracja dóbr Mesöhegyes wyzyskiwać wszystkie odpadki produkcji. (Cegielnia ma duże znaczenie cywilizacyjne, gdyż w okolicach Szegedu ludność węgierska wznosiłi budynki mieszkalne — zresztą ładne i wcale obszerne z ubijanej gliny lub z suszonej (nie zaś wypalanej) cegły, co niekorzystnie wpływa na zdrowie osób zamieszkujących takie domy: cegielnia pozwala ludności okolicznej zaopatrzyć się z łatwością w cegłę wypalaną i z niej wznosić budynki.

III.
Obecnie położenie gospodarce Węgier nie jest łatwe, gdyż pozbawione są tych okolicznych warunków, które w przeszłości dawały im nieograniczone możliwości rozwoju. Obecnie Węgry nie mają już w sobie kopalin oraz ropy naftowej, które w przeszłości dawały im nieograniczone możliwości rozwoju. Obecnie Węgry nie mają już w sobie kopalin oraz ropy naftowej, które w przeszłości dawały im nieograniczone możliwości rozwoju.

Ziemiom tym dostarczała wielką równą węgierską zboża i wino w Węgier natrafia na duże trudności. Ostatni rok z powodu swego świetnego urodzaju zastrzył jeszcze te trudności, ale mimo tego ani równowaga budżetu węgierskiego, ani kurs waluty węgierskiej nie został zachwany, co jest dowodem na zdrowie i odporność organizmu gospodarczego Węgier.

Gdy odjeżdżał z Budapesztu z powrotem do kraju, brzmiały mi w uszach słowa jednego Węgra, „My Węgrzy nie lubimy bezkrytycznie naśladować zagranicy, bez poprzedniego zbadania, czy wzory zagraniczne będą dla naszych stosunków odpowiednie. Monarchistami jesteśmy z tradycji i zdajemy sobie sprawę, że monarchia zapewni nam „spoistość” moralną w chwilach dla narodu krytycznych; ponadto przyzwycajenie jesteśmy szanować przedstawicieli kultury w naszym narodzie i czujemy, że od tego zależy utrzymanie naszego dorobku cywilizacyjnego i ekonomicznego”.

ECHA KRAJOWE

Zatrucie 70-ciu żołnierzy 5 pułku lotniczego

TAJEMNICZY WYPADEK W LIDZIE.

Wczoraj rano nadeszła do Wilna wiadomość o masowym zatruciu żołnierzy pułku lotniczego stacjonującego w Lidzie. W nocy z poniedziałku na wtorek dowódzcom pułku zostało zaalarmowane nagłem zasłabnięciem kilkudziesięciu żołnierzy.

Liczba chorych stale się zwiększa mimo natychmiastowych środków zaradczych zastosowanych przez lekarzy. Liczba chorych dosięga 70 żołnierzy. Stwierdzonym zostało zatrucie przewodów pokarmowych i chorych musiano skierować do szpitala.

Stan zdrowia żołnierzy jest bardzo ciężki, jednak lekarze mają nadzieję utrzymania ich przy życiu.

Dochođenje w celu ustalenia przyczyn zatrucia prowadzi żandarmerja. Narazie wzięto do analizy artykuły spożywcze ostatnio przydzielone do oddziału, jak również wodę w pobliżu Koszar, która również mogła być zatruta.

Należy zaznaczyć, że przed kilku dniami zatruto się jadem 16 żołnierzy 81 p. p.

Podręcznik armatni rozszarpał chłopca

Koło wsi Biłżniał gminy kobylnickiej 17 letni Pantelej Chilman znalazł w polu pocisk armatni i rozbitając go spowodował eksplozję. Siłą wybuchu Chilman został rozszarwany na kawałki.

ZAKASAĆ RĘKAWY

Nr. 120 z dn. 27 V. b. r. Komitet P. W. i W. F. w Molczadzi dowiaduje się naprawdę gorzkich i przykrych dla siebie nowin. Bardzo dużo pięknych i godnych pochwały mówi w nim p. Wieluński o sobie, ale nie stety zawiśle oszczerstw rzuca na osobę p. Bolesława Rotkiewicza.

P. Rotkiewicz i p. Wieluński obydwaj są członkami naszego komitetu, kto z nich więcej dla dobra publicznego zrobił trudną okoliczność, bo p. Wieluński z czynów małych jest nam znany, na podstawie zaś jego własnych słów należałoby go uważać za meza opatrzeniowego, p. Rotkiewicz natomiast jakkolwiek bierze czynny udział w wszystkich organizacjach społecznych i zna nam jest jako człowieka prawego charakteru i niestrudzonego pracownika, nie o sobie i swojemu poświęceniu się nie opowiada i swą zgodną mu przez p. Wieluńskiego krytykę również cierpliwie znosi. Komitet jednak z urzędu w imię prawdy i najkategoryczniej protestuje przeciwko oszczerstwom rzuconym przez p. Wieluńskiego na p. Rotkiewicza ponieważ zachowanie się p. Rotkiewicza w stosunku do jego pracy w P. W. nie nasuwa żadnych wątpliwości, a przed Komitetem wątpli w sprawie Wojewódzkie do słów zawartych w jego art. jakkolwiek wagi przywiązuje.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

Z poważaniem
Komitet P. W. i W. F. w Molczadzi



CERA
TWA JEST DELIKATNA!
oszczędzaj ją, używając wyłącznie nożyków z marką



LIST DO REDAKCJI
Czytając artykuł p. Wieluńskiego p. t. „Gorzkie doświadczenie na polu pracy społecznej”, umieszczony w gazecie „Słowo”

CECHOCINEK-ZDROJ
WODA I POWIEZ
WODA I POWIEZ
WODA I POWIEZ

Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

Każdy złożony grosz przyczyni się do otarcia łzy bliźniego.

Biuro P. C. K. Żawalna 1 od 10—13 i od 18—20.

Kto ma rację w Indjach?

Sytuacja wciąż napięta. Wrzenie nie ustaje, obejmuje coraz większe obszary, coraz szersze masy ludności. Kto tam ma rację? Po czyjej stronie słuszność?

Nie można potępiać bezapelacyjnie Anglików. Bądź co bądź uczynili oni dla Indji bardzo wiele. Przedewszystkiem im, nie komu innemu, są winni Hindusi, poczucie jedności narodowej. Kiedy w 1877 roku królowa Victoria przybrała oficjalnie tytuł: Kaisar — i Hind było to rewelacją dla olbrzymiego półwyspu. Miliony ludzi uświadomili sobie, że mimo różnic wyznaniowych, językowych, obyczajowych, kastowych i wielu innych, stanowią jednak jedną całość, są jednym ogromnym narodem.

W przeciągu wieków, czy nawet tysiącleci, nigdy nie były Indje jednym państwem — zawsze rozbite, rozproskowane, poszarzone. Gdyby nie Anglicy, nigdy do głowy by im nie przyszło, że mogą mimo tradycyjnych niewiści i klótni, uformować samodzielne, zespolone państwo.

Jeżeli jest dziś tyle nowoczesnych

urządzeń w Indjach, jeżeli jest tam tylu wykształconych tubylców, to zasługa również wyłącznie Anglików. Wybudowali koleje, skanalizowali miasta, pozakładali szkoły, zmusili do uczucia się. Bez nich Indusi byłiby zacofanymi Azjatami, a kraj ich podobny do tego z przed 10 wieków.

Albo takie kasty! Hindusi mieli je we krwi, nie wyobrażali sobie równości stanowej, przyzwyczaili się do myśli, że potomek kupca jest czemś gorszym od progenitury rycerza i nie marzyli o żadnej reformie. Anglicy swymi kolejami uczynili istną rewolucję w hinduskich pojęciach. W jednym wago nie, na tej samej ławce, siedzą obok siebie: przedstawiciel kasty brahminów i parjasów. Żadnej różnicy — większe wygody i względy konduktorów przeznaczone są nie dla przedstawiciela znakomitego rodu, ale dla wiejej płaćcącej. Gdy gniew Boży się nie okazywał z racji tego melanżu, pierwszy cios zasadzie kastowości był zadany.

Podobną rolę odegrały wodociągi obsługujące wszystkich w jednaki sposób i w tej samej ofiobici. Dawniej studnia, z której korzystali brahmini, była niedostępna dla innych — żaden kupiec czy parjas nie odważył się z

niej zacerpnąć wody, podobnie jak nie śmiałyby uisnąć koło brahmina. Choć dźiły po wodę o dziesięć kilometrów, stały jak koleś dzień cały — dziś stada bez wahania, odkręca spokojnie kranik i pije wodę, te samą wodę i tej samej rury, co znakomici współplemiennicy.

Anglicy też przekonali Hindusów, iż są oni zdolni do walki, do rzemiosła wojennego. Podczas wojny światowej, już w 1914 r., na wzór Francuzów werbujących tubylców — murzynów z Senegalu, poczęli Anglicy formować hinduskie pułki i wysłali je do Europy na front. Żołnierze kolonialni bili się nieźle, a po powrocie do kraju poczęli przemysłować, że widocznie są czemś, reprezentują jakąś siłę, skoro potężni Europejczycy wezwali ich do mieszania się w swe wewnętrzne, zamorskie sprawy.

A policja. Obok angielskiej jest też tubylica — trzeba widzieć dumę i godność hinduskich żandarmów — czują się wyróżnieni, wywyższeni, że uznano ich za zdolnych do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji. Z nabożeństwem trzymają pateczkę w ręku, braniej rodaka za żołnierza jest istną uroczystością, nie zdejmują munduru nawet na noc.

Są zatem Anglicy pod wielu względami dobrodziejami Hindusów, wyszukują ich jednak też niezgorzej.

Już w swym pierwszym liście otwartym do wicekróla Indji, do lorda Irwina, zwracał Gandhi uwagę, iż administracja angielska jest najdroższą na świecie. Wicekról pobiera 25.000 rupii rocznie pensji, czyli prawie 700 rupii dziennie, tymczasem premier wielokobrytyjski pobiera wszystkiego 6.500 rupii rocznie. Gdzie współmierność między Mac Donaldem, a lordem Irwinem — czyżby ten ostatni był ważniejszy od pierwszego? Żołd każdego sturpałki w Indjach jest trzykrotnie większy niż takiegoż gamoniu w Anglii — dlaczego? Funkcje jego nie są bardziej skomplikowane, a on sam nie przewyższa tamtego w niczem.

Robotnik — Hindus za całodzienną postępkowanie otrzymuje niecałe 2 rupie — najgłupszy Anglik pobiera w Europie 6 rupii, tu drożej, tam taniej, nie wolno wynagradzać za dmiówkę. Można by powiedzieć, że wymagania Anglika są większe: podczas, gdy Hindus łazi nagi i przygniewa się na słońcu i żywi byle czem, tamten musi się ciepło ubierać, wydudzić przy najmniej pół litra whisky dziennie, i iść na noc w sobotę. Słusznie, ale

coż z tego, że przyodziewek Hindusa jest tak uproszczony, kiedy mimo to tyle kosztuje. Przepaska na biodrach ze zwykłego płótna czy perkaliku — aby na nią zarobić musi Hindus pracować 10 dni, tak wygórowana jest cena

Manchester produkuje tyle, że wiadomym gdzie zbywać — ustanowiono więc monopol manufaktury w Indjach, niech tam kupują tandetę i odpadki manchesterskie. Gdyby nie ten, przynusem zdobycy, rynek zbytu, połowa fabryk angielskich musiałaby stanąć — nie miałyby komu sprzedawać. Dochód wcale pokaźny — paręset milionów funtów sterlingów czerpie Anglija z tych monopolów — tekstylny i rolny — w Indjach.

Co przeważa: korzyści płynące od Anglików, czy szkody przez nich wyrządzone? Hindusi są obecnie zdania, że to drugie — być może, ucisk jest zawsze nieznośny, nawet połączony z niezaprzeczanymi dobrodziejstwami. Weźmy choćby nasz zabór pruski dla przykładu. Kto był w Poznaniu i na Pomorzu, ten musi przyznać, że jednak Niemcy zrobili dla tych dzielnic ogromnie dużo. Samo uregulowanie Wisły kosztowało miliony, a ileż gmachów, fabryk, wzorowych instytucji i tam zbudowali. I co z tego? Żaden od

tam społeczeństwa naszego tak niecierpiał swych zabórców jak polonia Prusaków. Gnębiony lud przynika oczy na dobre strony swych ciemiężców — widzi tylko ujemne.

Swoją drogą dziwne to, że Hindusi nie mogą przepędzić Anglików. Jest ich 300 milionów, a znoszą cierpliwie obce rządy, które mają do swej dyspozycji niecałe 100.000 wojska. Kraj wielki jak Europa bez Sowietów, tyle milionów ludzi i garstka cudzoziemców trzyma wszystko w garści. Myślimy mieli dziesięć razy mniej ludzi, myśleliśmy walczyć nie z jednym, ale z trzema wrogimi nacjami, których wojsko nie przejechało okrętami, w malutkich dołach, zza mórz, lecz gramoliło się ze wszech stron naraz w olbrzymich ilościach i mimo to biliśmy się uparcie. W Indjach za bohaterstwo uważają położenie się placikiem na ulicy, tłum parotysycznie rozpędza paru policjantów — gdyby się Hindusi wzięli naprawdę do rzeczy w przeciągu miesiąca byłby wolni.

Ale narazie nie zanosi się na to. Skoro naczelnym przywódca całego ruchu jest kobieta — i to poetka, trudno posadzać niemrawych Hindusów o jakieś na serio agresywne zamiary. Ka-ol.

ZABUDOW

SMIERC NA POSTERUNKU.

Antoni Ziarnik był jednym z lepszych gajowców lasów państwowych i od dłuższego czasu pełnił służbę na terenie gm. oluskiej ku wielkiemu zadowoleniu swych przełożonych...

Mieszkańcy okolicznych wsi niejednokrotnie odgrazali się, co jednak może zrobić kłopotliwym w walce z uzbójczym gajowcem.

Napastnik, a jak następnie wyjaśniło dochodzenie 19 letni Tymoteusz Andrejka...

Połączenia doszła do tego, kto dokonał zabójstwa i Andrejka aresztowała.

W pewnym czasie sprawa znalazła się na wokandy Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny poszedł w tym kierunku jeszcze dalej i zmniejszył karę do 4 lat.

Zanim mogła dzielnego gajowca, zamordowanego na posterunku porośniętą trawą...

„JAK SIĘ NIEMA CO SIĘ LUBI”.

„Jak się niema co się lubi — to się lubi co się ma” głosi refren jeden z ostatnich piosenek popularnego „Lopka” — Krukowskiego.

W smieszonym tem powieściowcu jest duża racja nie przynajmniej jej jednak Antoni Udo, mieszkaniec wsi Ganele pow. Wil. Trockiego.

Młodzieniec ten, mimo, że miał swoją „wybrankę” (jakoś to tu nie pasuje) czuł niezmiernie niewytłomaczony pogąd do „wybranki” swego sąsiada Józefa Kondrackiego...

Panna nie nabrała przez to sympatii do krewkiego amanta, natomiast policja zajęła się jego buńczucznością osobą i skierowała sprawę do Sądu.

Dwa miesiące aresztu — oto ostatnie słowo Sądu w tej sprawie.

RADJO CZWARTEK DNIA 5 CZERWCA

11.58 — 14.00: Tr. z Warsz. Sygnał czasu, kom. meteorolog, odczyt dla gospodyń i koncert.

16.10 — 16.15: Program dzienny. 16.15 — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

17.00 — 17.15: 38-ma lekcja języka niemieckiego. 18.45: Tr. z Warszawy „Wśród książek” i koncert solistów.

19.10 — 19.35: Przegląd filmowy A. Bohdziewicz. 19.35 — 19.50: Radiowy dziennik prasowy z Warsz.

19.50 — 20.15: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15 — 21.45: Tr. koncertu symfonicznego z orkiestra po-Bernardynskiego w Wilnie.

21.45 — 22.15: Tr. Słuchowska z Katowic. 22.15 — 24.00: Tr. z Warsz. Komunikaty i muzyka taneczna.

OFIARY

Wincenty Sajewicz dla najbiedniejszych zł. 5.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Buyno - Arciowa M. „Wyspa Mędrców” z 35 rys. A. Gawińskiego. Wydawnictwo M. Arcta 1930.

Ukazała się w wydaniu książkowym część II „Wyspy Mędrców”, wielkiej powieści, wychodzącej zeszytami w „Tygodniku przygod i powieści”.

„Wyspy Mędrców” czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, znajdując w niej zdrową, pożyteczną, a jednocześnie ciekawą lekturę.

Mjöberg Eric. Borneo. W krainie lowców 1930. Przekład K. Cz. Wydawnictwo M. Arcta 1930.

Treść książki jest opis wypraw autora do tajemniczych, często nieznanych części Europy, wnetrz najciekawszej wyspy archipelagu Malajskiego.

Mjöberg ni raz doznawał ciekawych, a często wstrząsających przygód między dzikimi „lowcami głów” — Dajakami i Kabaitami.

Pierwiastek epiczny podnosi wartość książki jako lektury, a jednocześnie jako jej oczywisty plus podkreślić należy wspaniałe i niezwykle zajmujące opisy natury borneańskiej, oraz barwny obraz życia i obyczajów, legend i wierzeń pierwotnych mieszkańców Bornea...

Poznane wielkiej wyspy z książki Mjöberga ułatwiają liczne fotografie z przyrody i życia borneańskiego.

Beach Rex. SYN BOGÓW. Wydawnictwo M. Arcta 1930.

Syn Bogów, główny bohater książki — to student Chińczyk, syn bogatego kupca nowojorskiego. Już sam motyw wzajemnego stosunku przedstawicieli rasy białej i żółtej szczególnie w tam kolosalnym zbiorowisku wszystkich ras i narodów, jakim są Stany Zjednoczone, — jest zawsze interesującym zagadnieniem.

Rex Beach wyzyskał temat umiejętnie, łącząc barwną i ciekawą fabułę z niemal nieznanymi dla ludzi białych szczegółami wnętrza siedzib bogatych kupców chińskich, oraz z obrazami przepychu ich dancingów i innych lokalnych rozrywkowych.

FOLWARK do sprzedania. Benedyktowo 25 dzies. Lasu — 3 dz., ornej — 15 dz., reszta łąki i pastwiska. Zabudow. w dobrym stanie. Ziemia pierwszorzędną. Gm. Rudomińska, 18 klm. od Wilna. O cenie dowiedz się na miejscu u Stanisława Fiedorowicza. — I

OGŁOSZENIE

7 Baon K.O.P. w Podwilju pow. Dziśnieński zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego dostawę mięsa dla Baonu na czas od 1 lipca do 31 grudnia 1930 roku.

Oferty na powyższą dostawę winny wpłynąć do Baonu najpóźniej do dnia 18 czerwca godz. 9 rano, w którym to dniu odbędzie się przetarg.

Blizszych informacji udziela kwater mistrz Baonu w godz. służbowych.

Nowy rozkład jazdy autobusów

ODJAZD Z WILNA. 1) Wilno — Grodno — Białystok 5, 10, 12, 14, 17. 2) Wilno — Niemenczyn 6, 7, 8, 9, 10, 30, 12, 13, 15, 16, 7, 30, 8, 45, 19, 45.

PRZYJAZD DO WILNA. 1) Wilno — Grodno — Białystok 9, 30, 10, 30, 15, 30, 23, 30. 2) Wilno — Niemenczyn 7, 30, 9, 30, 10, 30, 11, 30, 13, 14, 30, 15, 30, 17, 30, 18, 30, 20, 30, 21, 30.

3) Wilno — Landwarów — Troki 9, 45, 13, 00, 18, 7, 15, 8, 15, 8, 45, 9, 15, 12, 14, 30, 15, 30, 17, 00, 19, 30, 20, 20, 21, 30.

4) Wilno przez Oszmiany — Holszany — Traby — Wyszew — Wołożyn — Iwieniec 6, 6, 45, 16, 17, 17, 30, 18.

5) Wilno — Oszmiana — Smorgonie — Krewo 5, 30, 9, 15, 14, 30, 15, 15, 30, 16, 30.

6) Wilno — Mejszagola — Podbrzezie 8, 30, 12, 15, 17, 30.

7) Wilno — Michališki — Swir — Kobylnia — Miadziol 15, 16.

8) Wilno — Pohunknia — Ollieniki 18, 19.

9) Wilno — Iwje — Traby 16, 7, 10, 17, 40, 18, 10, 18, 40, 19, 15, 20, 20, 50, 21, 30.

10) Wilno — Lida 15.

11) Wilno — Jaszany — Turgiele — Taborski 16, 30, 17.

12) Wilno — Motodeczno 14.

13) Wilno — Świędzany — Brasław 19.

Ze związku emerytów państwowych

W dniu 1 czerwca przy ul. Sw. Anny pod. Nr. 2 odbyło się walne zebranie członków państwowego związku emerytów państwowych oddziału w Wilnie.

Sprawy zrównania uposażenia, pomocy lekarskiej, zniżki kolejowej są w toku. Na zebraniu zostały podniesione kwestie: 1) uformowanie Kasy Pogrzebowej, zadaniem której jest okazanie niezwłocznej materialnej pomocy osieroconym i 2) uformowanie funduszu, z którego można byłoby wydawać w razie potrzeby bezprocentową pożyczkę, a nawet dawać niewielką bezwrotną zapomogę.

Cele związku są dobre, a pożyteczne i dziwić się należy, że wileński oddział liczy członków niespełna 300 osób, tymczasem, jak fama głosi, w Wilnie emerytów państwowych nabiera się do 1500.

Emeryci, ludzie bezwzględnie inteligentni, wiedza przecież, że w jednoci siła i że związek ma na celu podniesienie dobrobytu wszystkich emerytów, a jednak zachowują się biernie i do związku nie wstępują.

Nie można chyba myśleć, że od wstąpienia do związku wstrzymuje mizerna opłata 60 gr. miesięcznie, wprost nie uświadamiają sobie, że korzystając z ulg, jakie wyjątkowo zostały im przyznane, są winni przyczyniać się do dobra ogółu i otrą być może niejedną łzę sierocą.

Rzeczywiście nie wyrobili w nas poczucia odpowiedzialności.

Uprasza się wszystkie gazety o przedrukowanie.

Stefan Tuhan-Baranowski

LEWINÓWNA WYJEZDZA NA OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Białymstoku ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, nie pań, zorganizowane przez związek młodzieży wilejskiej.

W zawodach tych weźmie udział szereg najwybitniejszych zawodników polskich z Haliną Konopacką na czele. Z Wilna wyjeżdża czołowa nasza lekkoatletka Lewinówna (Markabi). Ostatnie jej wyniki, uzyskane na treningach, pozwalają przypuszczać, że w niedziele poprawiony zostanie rekord polski w rzucie kulą.

OGŁOSZENIE

7 Baon K.O.P. w Podwilju pow. Dziśnieński zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego dostawę mięsa dla Baonu na czas od 1 lipca do 31 grudnia 1930 roku.

Oferty na powyższą dostawę winny wpłynąć do Baonu najpóźniej do dnia 18 czerwca godz. 9 rano, w którym to dniu odbędzie się przetarg.

Blizszych informacji udziela kwater mistrz Baonu w godz. służbowych.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

„Tańczący Wiedeń”

W roli głównej największa czarodziejka ekranu LYA MARA, Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

UWAGA! Seansy o godz. 4 i 5 m. 30 po cenach znizonych BALKON — 60 gr., PARTER — 1 zł. PREMIERA! Przejób dźwiękowy! Ulubienica publiczności czarująca pełna temperamentu COOLEN MOORE w najnowszej swojej kreacji „ROMANS WSOCIŁOZNEJ PANNY” w akcie II: WIELKA REWJA. Tańce akrobatyczne, Girlsy Humorystyczne, śpiew et. cet. Nad program: Wszczęświatowej sławy śpiewaczka IZA KREMER wykona piosenki. Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni seans o godz. 10.30.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIO”

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Dziś! cudownym swym śpiewem i grą na banjo oczaruje widzów i słuchaczy. Partnerem jej jest popularny amant ekranu i sceny JÓZEF SCHILDKRAUT pozatem udział biorą słynne CHORY MURZYŃSKIE w 100 proc. przebojowym filmie dźwiękowo-śpiewnym p. t. „STATEK KOMBODANTÓW”

Do godz. 7 ceny miejsc na parterze od 1 zł. Balkon 80 gr. Początek ogod. 5, ost. 10.30.

Główna wygrana

I kl. 21 Loterii Państwowej

zł. 80.000

znów, jak zwykle i tym razem padła u nas na los naszej kolektury.

LOSY 2-ej KLASY 21 Lot Państw są już u nas do nabycia.

Cena 1/4 losu: dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 złotych dla nowonabywcy . . . 20 złotych

Ogólna suma wygranych zł. 32.000.000 (32 miliony)

CO DRUGI LOS WYGRYWA! Jedyna prawdziwie najszcześliwsza kolektura w Polsce

E. Lichtenstein i S-ka WILNO, WIELKA 44.

Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146. Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od 1835 r.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

PROF. A. PAKA

W dn. 5, 6 i 7 czerwca 1930 roku Kinematograf Miejski NIE CZYNNY z powodu remontu

NASTĘPNY PROGRAM

„Tańczący Wiedeń”

W roli głównej największa czarodziejka ekranu LYA MARA, Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

UWAGA! Seansy o godz. 4 i 5 m. 30 po cenach znizonych BALKON — 60 gr., PARTER — 1 zł. PREMIERA! Przejób dźwiękowy! Ulubienica publiczności czarująca pełna temperamentu COOLEN MOORE w najnowszej swojej kreacji „ROMANS WSOCIŁOZNEJ PANNY” w akcie II: WIELKA REWJA. Tańce akrobatyczne, Girlsy Humorystyczne, śpiew et. cet. Nad program: Wszczęświatowej sławy śpiewaczka IZA KREMER wykona piosenki. Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni seans o godz. 10.30.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIO”

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Dziś! cudownym swym śpiewem i grą na banjo oczaruje widzów i słuchaczy. Partnerem jej jest popularny amant ekranu i sceny JÓZEF SCHILDKRAUT pozatem udział biorą słynne CHORY MURZYŃSKIE w 100 proc. przebojowym filmie dźwiękowo-śpiewnym p. t. „STATEK KOMBODANTÓW”

Do godz. 7 ceny miejsc na parterze od 1 zł. Balkon 80 gr. Początek ogod. 5, ost. 10.30.

FIAT

Model 509 Torpedo zł. 8855 Karetka zł. 9955 Wilno, Mickiewicza 24.

Warszawy — Kalwaryjska 6. Tel. 401.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibigier, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

K Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

KOŁTUR

Międzynarodowa wystawa Komunikacji i Turystyki W POZNANIU

W Wystawie bierze udział 30 państw kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

II KURS MOTOCYKLOWY

przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie rozpoczyna się 10 czerwca r. b. Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły Samochodowej przy ul. Holenderskiej 12, między 10—18 godz.

Wykłady odbywać się będą w salach doświadczeń Szkoły przy ul. Holenderskiej 12 i w warsztatach motocyklowych przy zaułku Bernardyńskim 8. Nauka jazdy na motocyklach z przyczepkami i bez — firmy D. K. W.

MOTOCYKLE D. K. W. z przyczepkami i bez DO WYNAJĘCIA na godziny za minimalną opłatą tylko posiadającym dyplom kursów motocyklowych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie, ZAULEK BERNARDYŃSKI 8. WARSZTATY MOTOCYKLOWE.

ANUSZERKI

ANUSZERKA Smiatłowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, wybrodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

Felczka-Akuszerka A. Szymońska ul. Wilenska dom Kremlera Nr 15 m. 2.

POSADY

Najbardziej kupuje się dobre towary u GŁOWIŃSKIEGO. — Polecamy markizety, jedwabie, jedwabie sztuczne, satyny deseniowe, perkalę, oraz pończochy i skarpetki modne.

Uwaga. — Wileńska 27.

Akwizytorów

artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem. POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANO I.E. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłosić się: W. Pohlunka 1-a, do Biura.

Młoda panna

z maturą Liceum Fiolomatów szuka posady nauczycielki na wsi. Konwersacja francuska. Mickiewicza 1—19. J.S.

Wychowawczyni

do dzieci, do lat 10-ciu, poszukuje posady. Dozwolone: Piwna 2 m. 1.

Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna

w ogrodzie Bernardyńskim 400 obrazów najlepszych artystów wszystkich części świata

Otworzą od godz. 11 do 8 wiecz. Wejście 1 złoty.

PIAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DZIECIĄTKA JEZUSI

Wielka Rewja. Tańce akrobatyczne, Girlsy Humorystyczne, śpiew et. cet. Nad program: Wszczęświatowej sławy śpiewaczka IZA KREMER wykona piosenki. Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni seans o godz. 10.30.

W. Wileńka i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nielokowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i narytaty.

Wielka Rewja. Tańce akrobatyczne, Girlsy Humorystyczne, śpiew et. cet. Nad program: Wszczęświatowej sławy śpiewaczka IZA KREMER wykona piosenki. Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni seans o godz. 10.30.

OBWIESZCZENIE

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Nr. 62 OKRĘGU WYBORCZEGO, OBEJMUJĄCEGO POWIATY: LIDZKI, SZCZUCZYŃSKI, WOŁOZYŃSKI, MOŁODECZAŃSKI, OSZMIANSKI I WILEJSKI Z SIEDZIBĄ W M. LIDZIE NA ZASADZIE ART. 92 USTAWY SEJMOWEJ Z DNIA 28 LIPCA 1922 R. DZ. UST. Nr. 66 O ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU, NINIEJSZEM PODAJE O OGÓLNEJ WIADOMOŚCI IMIONA I NAZWISKA WYBRANYCH POSŁÓW DO SEJMU.

Table with 7 columns: Wyborców na terenie powiatów, Wyborców, Liczba głosów, and Ilość mandatów zgodnie z systemem wyborczym. Includes a LISTA of candidates and their vote counts.

- 1. DUBROWNIK ADOLF lat 35, rolnik ogrodnik, w. Dzitwa Szemia towska, gm. Tarnowo, pow. Lidzki. 2. WOŁYNIEC FLEGONT lat 51, nauczyciel m. Wilejka, Kolejowa 14. 3. MATECKI NIKODEM lat 32, rolnik w. Ciwnowicze, gm. Iwje, pow. Lidzki. 4. HARNEWICZ HIPOLIT lat 39, lekarz m. Lida, ulica 17 kwietnia 5. 5. MAKARCZUK JAN lat 30, rolnik, m - ko Wasiliszki, gm. Wasiliszki pow. Lidzki. 6. WIEROMEJ MIKOŁAJ lat 31, inżynier elektrotechnik, w. Kowalce, gm. Lebidzewo, pow. Motodeczno. 7. STANULEWICZ WIKTOR lat 32, rolnik ślusarz, m-ko Boruny, gm. Kucewicka, pow. Oszmiański.

Członkowie: (—) EUGENJUSZ GOŁĘBIOWSKI (—) JÓZEF ZADURSKI (—) MICHAŁ SZYMIELEWICZ (—) MAREK KARCMAR (—) BOLESŁAW NAJDA (—) WOJCIECH SZCZĘSNOWICZ Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62.

Lida, dnia 30 maja 1930 r. Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyło.